



KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

redaktor wydania

Rozwój gospodarczy i wejście do Unii Europejskiej dla wielu grup społecznych oznacza nowe perspektywy. Swojej szansy poszukują także – bardzo liczni wśród nas – niepełnosprawni. Dla nich praca jest najlepszym dowodem włączenia ich w tkankę społeczną. O sukcesie projektu „Indywidualne ścieżki kariery zawodowej szansą dla osób niepełnosprawnych” piszemy na stronie IV i V. Zdarzają się jednak i spektakularne porażki. Przez brak porozumienia „u góry” cierpią niewinne osoby. O niepewnych losach Gryfowa Śląskiego piszemy na stronie VI. ■

ZA TYDZIEŃ

- DZIEŃ DOBROCI W WSD Legnica
- ODPUST W ARESZCIE W Jeleniej Górze

Nowogrodziec ma nowego proboszcza i dziekana

Podwójna nominacja

Po niespełna dwóch tygodniach od śmierci śp. ks. dziekana Jana Słomki parafia w Nowogrodźcu otrzymała nowego proboszcza i dziekana.

Już 20 listopada pod koniec obrzędów pogrzebowych bp Stefan Cichy podał do wiadomości, że następcą zasłużonego śp. księdza dziekana Jana Słomki będzie ks. kanonik Krzysztof Słabicki. W niedzielę 2 grudnia nominat rozpoczął uroczystie swoją posługę proboszcza i dziekana w parafii śś. Apostołów Piotra i Pawła w Nowogrodźcu.

Wprowadzenie w urząd jest niezwykle ważnym i zawsze uroczystym momentem w życiu parafii i nowego proboszcza. Po słowie wprowadzającym bp. Stefana Cichego, dekret mianujący odczytał ks. Mariusz Majewski, notariusz legnickiej kurii. Następnie nowy proboszcz pozdrowił swoich nowych parafian, po czym otrzymał od biskupa klu-



KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

cze kościoła oraz innych pomieszczeń parafii.

Po przywitaniu nowego proboszcza przez parafian i odśpiewaniu hymnu do Ducha Świętego ks. Krzysztof Słabicki został poprowadzony przez biskupa legnickiego do trzech najważniejszych w kościele miejsc: do ambony – miejsca głoszenia słowa Bożego, do ołtarza – centrum dziękczynienia i serca każdej kato-

Za chwilę ks. Krzysztof Słabicki uroczystie ucałuje ołtarz w obecności biskupa Stefana Cichego

lickiej świątyni oraz miejsca przewodniczenia w czasie każdej Eucharystii.

Najważniejszym momentem dla obejmującego urząd proboszcza było indywidualne wyznaczenie wiary i przysięga. Na zakończenie uroczystości w kościele wszyscy przeszli na grób śp. ks. Jana Słomki, aby tam złożyć obok kwiatów i zniczy dar modlitwy.

KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

GROŹNE, CHOĆ POZORNIE NIEWINNE



Do przyścia na spotkanie 1 grudnia w Domu Kultury Atrium w Legnicy zaczęły plakaty rozwieszane w piastowskim mieście oraz informacje na stronie internetowej Legnicy. Spotkanie wypełniła tradycyjna muzyka indyjska, radosny taniec bengalski, sztuka teatralna, prezentacja filozofii wedyjskiej, poczęstunek wegetariański, butik indyjski (przyprawy, książki, płyty), projekcja filmu oraz quiz z nagrodami. Tylko nieliczni wiedzieli, że spotkanie zorganizowali zwolennicy Hare Kryszna. Obok członków sekty na spotkaniu z kulturą Indii zwa-

Zauroczeni pięknem obcej kultury i nieświadomi jej zagrożeń jesteśmy podatni na działanie sekt

bieni zostali również nieświadomi zagrożenia przypadkowi przechodnie. Więcej o tego typu niebezpieczeństwach na stronie www.sekty.net

XGW

Nowe nabytki pograniczników



ROMAN TOMCZAK

Nowe pandy będą strzegły nowej unijnej granicy

LUBAŃ. Dwadzieścia fiatów panda trafiło do Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej w poniedziałek, 27 października. Stąd będą one wysyłane do wszystkich oddziałów SG znajdujących się na wewnętrznej granicy Unii Europejskiej. Najwięcej, bo aż pięć samochodów trafi do Karpackiego Oddziału SG. Pozostałe oddziały otrzymają po trzy tego typu pojazdy. Nowe oznakowane samochody zastąpią wycofany z eksploatacji kilkunastoletni sprzęt typu UAZ i Polonez. Wszystkie samochody zostały zakupione ze środków państwowych w ramach „Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej,

Państwowej Straży Pożarnej, Biura Ochrony Rządu w latach 2007–2009”. Nowe pandy są wyposażone w wysokoprężny silnik Diesla o pojemności 1300 cm i mocy 70 KM oraz napęd na cztery koła. Wejście Polski do strefy Schengen powoduje szereg zmian w działaniach straży granicznej. Nie będzie kontroli granicznej w przejściach, funkcjonariusze odejdą także od fizycznej ochrony granicy państwowej. W związku z tym nowy sprzęt, który trafi do oddziałów, będzie wykorzystywany podczas patroli prowadzonych przez strażników granicznych w całym kraju.

Sąd ma wątpliwości

LUBIN/WROCŁAW. Sąd apelacyjny we Wrocławiu zawiadomił, że Towarzystwo Salezjańskie nie będzie musiało zapłacić Kredyt Bankowi zasądzonej kwoty 12,5 mln zł. Jest to ciąg dalszy toczącej się sprawy o wyludzenie przez lubińskiego salezjanina ks. Marka M. kredytów bankowych, m.in. na hipotekę Domu Zakonnego. Zdaniem banku, Dom bezpodstawnie wzbogacił się na oszustwie i na tej podstawie Kredyt Bank żądał zwrotu pie-

niędzy. Sąd apelacyjny uznał jednak, że nie można jednoznacznie stwierdzić wzbogacenia się Domu Zakonnego, gdyż pieniądze były na jego koncie zaledwie jeden dzień i nikt, oprócz ks. Marka M., o nich nie wiedział. Poza tym bank nie dokonał wszelkich formalności przed udzieleniem kredytu, co mogło być podrywkowe współudziałem w oszustwie ówczesnego dyrektora banku, który obecnie siedzi na ławie oskarżonych.

Czekają na właściciela

ZGORZELEC-KARPACZ.

PKP nie udało się sprzedać w kolejnym przetargu zabytkowego dworca kolejowego Zgorzelec-Miasto. Sytuacja nie jest dobra, bo budynek dworca od lat straszy swoim wyglądem, a starania miasta o przejęcie tego budynku spełzły na niczym. Magistrat zgorzelecki niejednokrotnie deklarował chęć odremontowania dworca i połączenia jego komunikacyjnej funkcji z funkcjami kulturalno-użytkowymi. Kolej tłumaczy jednak,

że przepisy nie pozwalają jej budynku przekazać, a jedynie sprzedać. Analogiczna sytuacja panuje od jakiegoś czasu w Karpaczu. Tamtejszy dworzec kolejowy także chciał przejąć magistrat, aby przenieść do niego muzeum zabawek, jedno z reprezentacyjnych miejsc miasta, chętnie odwiedzane przez turystów z całej Europy. Jednak PKP nie chce oddać dworca darmo, a minister transportu nie zgadza się w ogóle na jego sprzedaż.



WWW.SISCOM.WAW.PL

Czy zabytkowe dworce Dolnego Śląska doczekają się remontów? Na zdjęciu zabytkowy dworzec w Karpaczu

Samo-rząd

BOLESŁAWIEC. Do specjalnie przygotowanej przez magistrat ankiety można wpisywać swoje życzenia, pomysły, postulaty i sugestie, dotyczące przyszłej infrastruktury w mieście. – To nie ma być koncert życzeń, ale prawdziwe konsultacje społeczne – zapewnia Agnieszka Gergont, rzecznik prasowy prezydenta Bolesławca. – Miasto ma opracowany wieloletni strategiczny plan rozwoju inwestycyjnego. Ankiety, których wyniki zaprezentujemy 4 grudnia, są formą zasygnalizowania najpotrzebniejszych zmian w mieście, oczekiwanych przez mieszkańców – mówi Gergont. – To, które z nich doczekają się realizacji, zależeć będzie od liczby oddanych głosów oraz obecnych, a także przyszłych władz miasta – dodaje. Pomysł na ro-

zesłanie ankiet do mieszkańców Bolesławca poddała tamtejszemu samorządowi fundacja Demokracja Lokalnej, od lat promująca wśród Polaków postawy obywatelskie. Na podstawie szczątkowych danych zawartych w niektórych ankietach wiadomo już, że akcja może przynieść w Bolesławcu lepsze efekty niż w miastach, gdzie poprzednio przeprowadzono takie konsultacje.

Bolesławiec jest gotowy na zmiany urbanistyczne. Część z nich proponują mieszkańcy



ROMAN TOMCZAK

Czy w diecezji legnickiej są chętni do uczestniczenia we Mszy przedsoborowej?

Ryt raczej nienadzwyczajny

O liście papieskim, mszaliку benedyktyńskim i egzaminowaniu z łaciny z **biskupem Stefanem Cichym**, ordynariuszem diecezji legnickiej, rozmawia Roman Tomczak

ROMAN TOMCZAK: *Czy jest Ksiądz Biskup zwolennikiem Mszy w rytc przedsoborowej?*

BP STEFAN CICHY: *(Chwila głębokiego namysłu)* – Zwolennikiem nie jestem. Owszem, jeśli ktoś chce w takiej Mszy św. uczestniczyć, to ma do tego prawo. Ale sam jestem za odnowioną liturgią.

Zwolennicy starej liturgii mówią o niezwykłym poczuciu uczestnictwa w historii Kościoła, którego to uczucia nie mają, uczestnicząc w liturgii posoborowej.

– Za to ryt posoborowy jest bardziej zrozumiały dla ogółu, bardziej przejrzysty. A co do poczucia wielowiekowej tradycji, to trzeba pamiętać, że owszem, liturgia trydencka scementowała w XVI w. rozwój modlitw i obrzędów na podstawie rękopisów liturgicznych z XI wieku, a później odkryto starsze rękopisy, nieznane w chwili kształtowania się tzw. Mszy trydenckiej. Dlatego mówienie o niej jako o Mszy wszechwieków nie jest właściwe. Ryt trydencki jest obrzędem Mszy św. odprawianej pomiędzy rokiem 1570 – czyli wejściem w życie Mszału św. Piusa V – a rokiem 1970, czyli opublikowaniem Mszału papieża Pawła VI. W Mszale św. Piusa V dokonano przez tych czterysta lat wiele zmian. Obecna posoborowa forma sprawowania Eucharystii papież Benedykt XVI nazywa formą zwyczajną, a przedsoborową – nadzwyczajną. Dlatego miałbym być zwolennikiem formy nadzwyczajnej, skoro od lat sprawuję i kocham formę zwyczajną?

Lipcowy list apostolski Benedykta XVI „Summorum pontificum” pozwala księżom sprawować Eucharystię przedsoborową bez pytania o zgodę swojego biskupa. Jednak na terenie naszej diecezji trudno znaleźć miejsca, gdzie obecnie w tej formie jest odprawiana...

– Tak, to prawda. Ani do mnie, ani do mojego poprzednika, bp. Tadeusza Rybaka, nie dotarła prośba o sprawowanie na terenie diecezji Eucharystii w formie przedsoborowej. Bo trzeba wiedzieć, że taka może odbywać się w kościołach, ale tylko na wyraźną prośbę stałej grupy wiernych. Ksiądz nie może ot, tak sobie, z własnej inicjatywy, narzucić wiernym Mszy w formie nadzwyczajnej.



ROMAN TOMCZAK

Bo mało kto z wiernych w diecezji zna dziś łacinę w stopniu wystarczającym do zrozumienia tekstów tzw. Mszy trydenckiej?

– Przede wszystkim to ksiądz musi znać dobrze łacinę. I musi znać obrzędy Mszy przedsoborowej. Nie może on odprawiać Eucharystii według jeszcze innego rytu, czyli trochę z formy nadzwyczajnej, a trochę ze zwyczajnej. Wielu księży nie zna łaciny. Ci zaś, którym wydaje się, że ją znają, pewnie nie zdaliby u mnie egzaminu z wiedzy na temat obrzędów tzw. Mszy trydenckiej.

Ksiądz Biskup egzaminowałby sam takie go księdza?

– Moim zadaniem jest przecież pilnowanie czystości liturgii.

Co jest więc niezbywalnie wymagane, aby Msza św. według starego rytu mogła być godnie odprawiona?

– Po pierwsze księża muszą znać bardzo dobrze łacinę. Po drugie powinni wykazać się bardzo dobrą znajomością przedsoborowej liturgii. Po trzecie mieć przygotowanych do niej ministrantów i po czwarte – właściwy mszał.

Jak to właściwy?

– Właściwy, czyli mszał zatwierdzony przez papieża Jana XXIII w 1962 r. Co więcej – zgodnie z zaleceniami listu Benedykta XVI do biskupów – we Mszy w formie nadzwyczajnej należy uwzględnić wszystkie teksty o nowych świętych i błogosławionych wydane po 1962 r. A więc trzeba będzie także wydrukować dodatek do mszału zawierający te teksty. Trzeba także wziąć pod uwagę właściwy kalendarz liturgiczny.

Wierni uczestniczący w Mszach rytu przedsoborowego mówią, że nie tylko znajomość łaciny jest ważna. Ze podoba im się panująca w kościele surowsza dyscyplina, gdzie dominuje postawa stojąca lub klęcząca, i panuje absolutna cisza.

– To nie jest prawda, że panuje tam absolutna cisza, bo wierni przecież śpiewają, a także muszą odpowiadać na wezwania kapłana. Choć kiedyś rzeczywiście było tak, że ksiądz odprawiał Eucharystię, a wierni w tym czasie odmawiali Różaniec czy śpiewali godzinki. Jednak w sprawowaniu Eucharystii nie o to chodzi. Potrzebny jest świadomy i czynny udział wszystkich obecnych we Mszy św. Dlatego jestem zwolennikiem Mszy posoborowej. Ale gdyby jakaś większa grupa poprosiła mnie o odprawienie jej w formie nadzwyczajnej, nie odmówiłbym. Ale do dziś nikt nie poprosił.

Z tego wynika, że jesteśmy diecezją, w której zdecydowana większość wiernych woli udział we Mszy świętej w formie zwyczajnej. Bez konieczności znajomości łaciny, za to z możliwością pełnego, bo zrozumiałego uczestnictwa w Eucharystii.

– Zdaje się, że kilku księży chciało wprowadzić Msze rytu trydenckiego w niektórych kościołach, ale kiedy dowiedzieli się o wskazaniach episkopatu mówiących, że Msza w formie nadzwyczajnej nie może być wprowadzona w miejsce zwyczajnej, wycofali się z pomysłu. Msza w formie nadzwyczajnej może być bowiem jedynie Mszą dodatkową. Zresztą tak samo zadecydowały w swoich wskazaniach po lipcowym liście papieskim episkopaty szwajcarski i niemiecki. Jednak niektórzy twierdzą, że episkopat ograniczają w ten sposób wolę Papieża. Ja natomiast uważam, że biskupi troszczą się o to, aby te wskazania mogły być realizowane zgodnie z wolą Papieża, a nie według własnego widzimisię.

Na koniec pytanie o miejsca, gdzie księża mogliby nauczyć się odprawiać właściwie Eucharystię przedsoborową, a wierni oswoić z niezrozumiałym językiem i zapomnianymi gestami.

– Do dyspozycji księży wydawnictwo Pallottinum wydrukowało *Ordo Missae*, czyli porządek Mszy św. z 1962 r. wraz z obszernym opisem wszystkich obrzędów, tzw. *Ritus servandus*. Dla wiernych zaś Pallottinum opublikowało przedruk łacińsko-polskiego tekstu *Ordo Missae* z wydanego w 1963 r. Mszaliка Benedyktyńskiego. ■

CO TO ZNACZY UKAZAĆ PIĘKNO CZŁOWIEKA

JOANNA PŁOTNICKA



– Jako psycholog, który obecnie pracuje w ścieżkach indywidualnej kariery zawodowej w Caritas DL, uważam, że to dzisiejsze spotkanie dla osób niepełnosprawnych jest ogromnie ważne i bardzo potrzebne. Tym bardziej że spotkania połączone są z możliwością modlitwy podczas Mszy św. i przedłużone radością bycia ze sobą. Do tej pory przez nasze zajęcia przeszło już 140 uczestników. To naprawdę jest duża grupa. Martwi mnie, że nie ma na razie decyzji ogólnopolskiej, czy będą kontynuowane ścieżki indywidualne. Bardzo ważną dla nich sprawą jest taka możliwość pracy, oraz możliwość kontaktu z rówieśnikami poprzez tego typu spotkania. Tym bardziej że już 21 uczestników podjęło pracę. Jest to sporo, gdy mówimy tylko o środowisku osób niepełnosprawnych. Ponadto wielu inaczej już patrzy na świat. Wielu uwierzyło w siebie. Dowodem są też kontakty, jakie z nami nawiązują, dzwonią, przysyłają życzenia, przychodzą osobiście. Okazuje się, że tego rodzaju możliwość kontaktu, powiązana ze swoistym duchem chrześcijańskim, z wartościami religijnymi, jest dla nich nieodzowna.

Według mnie, nadal dużym błędem, jeżeli chodzi o wykształcenie osób niepełnosprawnych, jest to, że ciągle nie mają możliwości kształcenia się w stopniu średnim czy wyższym. Jednak mimo to nieustannie uczymy je, że każda praca jest wartością. Jeżeli zrobisz coś dobrze z całego serca, jest to piękne i jest to Twoją wartością, której ci nikt nie zabierze. Najpiękniejsze jest w tym to, że oni tak o sobie myślą.

Niepełnosprawni są coraz lepiej przygotowani do pracy. Jeśli tylko jest dobra wola, to nie ma barier.

tekst i zdjęcia
**KS. GRZEGORZ
WIEZEWSKI**

Odkąd ruszyły w diecezji legnickiej „Indywidualne ścieżki kariery zawodowej szansą dla osób niepełnosprawnych”, do projektu przystąpiło ponad 160 osób w różnym stopniu niepełnosprawności. Dotychczas ścieżki ukończyło ponad 140 osób, które w każdej chwili mogą podjąć pracę.

Nieposkromiony zapał

– Wydawałoby się, że skoro ma się do czynienia z osobami niepełnosprawnymi ich zaangażowanie w projekt będzie niejednokrotnie skutkiem przymusu – sugeruje ks. Tomasz Biszko, koordynator projektu. – Tymczasem uczestnicy z dużym zapałem współpracują z prowadzącymi zajęcia – zapewnia ks. Biszko.

Za projekt i jego realizację odpowiadają pedagogzy Joanna Płotnicka i Wojciech Kubasik oraz doradca zawodowy Anna Nowakowska-Goldman. W warsztatach uczestniczą osoby ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Najwięcej – z niepełnosprawnością intelektualną, ale także z uszkodzeniem narządu ruchu, z

Praca dla nie



chorobami psychicznymi i niedowidzący.

W trakcie dziesięciodniowych warsztatów uczestnicy nabywają nowych umiejętności, poszerzają wiedzę na temat rynku pracy, a także uczą się, jak rozmawiać z potencjalnym pracodawcą. Potencjalni pracownicy przygotowują dokumenty aplikacyjne, ćwiczą rozmowy kwalifikacyjne i obsługują urządzenia biurowe. Mają okazję aktywnie uczestniczyć w zajęciach w Zakładzie Aktywności Zawodowej w Jeleniej Górze i Świerzawie, zakładach pracy chronionej oraz innych firmach i instytucjach. Odwiedzają urzędy pracy, biorą udział w konferencjach poświęconych pracy osób niepełnosprawnych.

Opiekunowie grup pomagają uczestnikom zdobywać wie-

Przygotowani do podjęcia pracy niepełnosprawni chętnie się bawią. Na legnickie andrzejski przyszło ponad sto osób

zę o sobie, swoich możliwościach i atutach. Uczą, jak radzić sobie ze stresem oraz myśleć pozytywnie i być aktywnym. Ogromnym plusem projektu jest możliwość indywidualnego kontaktu prowadzących zajęć z każdym uczestnikiem warsztatów. Niepełnosprawny na pewno zostanie uważnie wysłuchany przez psychologa, pedagoga, doradcę zawodowego oraz księdza koordynatora.

Zwieńczenie sukcesu

Po wytężonej pracy przychodzi też pora na odpoczynek i zabawę. Uczestnicy warsztatów biorą udział w wyjazdach integracyjnych do Polkowickiego Aquaparku, do Karpacza, do sanktuarium Matki Bożej

pełnosprawnego



Łaskawej w Krzeszowie, czy też do sanktuarium w Legnickim Polu. Dużym zainteresowaniem wśród osób niepełnosprawnych cieszą się ćwiczenia na siłowni w Legnicy.

Jednak największym wydarzeniem warsztatów jest bal integracyjny, poprzedzony Mszą św., w obecności bp. Stefana Regmunta. Na andrzejkową zabawę we wtorek 27 listopada w sali wielofunkcyjnej przy parafii św. Tadeusza Apostoła w Legnicy przyszło ponad sto osób niepełnosprawnych i trzydziestu wolontariuszy ze szkół średnich.

– Proszę sobie wyobrazić, że wszyscy potwierdzili swoją obecność – mówi Joanna Płotnicka, psycholog, która obecnie pracuje w ścieżkach indywidualnej kariery zawodowej w Caritas DL. – Większość dzwoniła nawet po kilka razy, żeby się upewnić.

– Oni bardzo pragną mieć grupę przyjaciół, na której mogą się oprzeć, z którymi mogą się spotkać, porozmawiać o problemach w pracy, pobawić się jak normalni rówieśnicy i żyć pełnią życia – tłumaczy psycholog.

Mama wie najlepiej

– Odkąd mój syn skończył osiemnaście lat, walczyłam o to, aby tu, w Legnicy, powstały warsztaty terapii zajęciowej – mówi Krystyna Raba, mama niepełnosprawnego Jurka. – Otworzyłam więc warsztaty terapii zajęciowej „Jutrzenka”, chociaż nikt nie wierzył, że mi się uda. Sam bp Stefan Regmunt przecinał wstęgę i był naprawdę dumny, że te warsztaty powstały. Stworzyła je nie żadna instytucja, ale pojedyncza osoba, i to jeszcze mama.

– Wprowadziłam też w parafii św. Jana Chrzciciela wspólnotę Wiara i Światło – wylicza z dumą Krystyna Raba. – Dziś

rozpiera mnie duma, szczególnie gdy widzę, jak Jurek potrafi zaangażować się we wszystkie możliwe dziedziny, począwszy od Mszy św., w czasie której jest ministrantem, a kończąc na zabawie tanecznej – przekonuje szczęśliwa mama.

Jurek uczestniczy w warsztatach terapii zawodowej i zajęciowej. Przeszedł całą ścieżkę. Czuje się bardziej odpowiedzialny. Zrozumiał, że przeszedł przygotowanie do pracy i uwierzył w to, że gdyby mu stworzono takie warunki i pracę, do której byłby zdolny, to byłby naprawdę za nią odpowiedzialny i zdałby egzamin na piątkę.

– Zawsze marzyliśmy, aby nasze dzieci czuły się dowartościowane, żeby przychodzili, żeby były przygotowane, żeby im pokazywano, że ktoś im wierzy, że one mają takie same prawa i takie same obowiązki jak wszyscy inni – przekonują rodzice osób niepełnosprawnych. ■

WYKORZYSTAJ SZANSE!

W październiku 2006 roku Caritas Diecezji Legnickiej włączyła się w ogólnopolski projekt pt.: „Indywidualne ścieżki kariery zawodowej szansą dla osób niepełnosprawnych”, mający na celu przygotowanie niepełnosprawnych do pracy. W diecezji legnickiej powstały dwa biura w Legnicy i Jeleniej Górze. Projekt zakłada przez 16 miesięcy, do końca stycznia 2008 r., wsparcie dla osób o znacznym i umiarkowanym stopniu niepełnosprawności na otwartym rynku pracy. W realizowaniu projektu pomagają koordynatorzy, pedagodzy, psychologowie i doradcy zawodowi w ramach dziesięciodniowych warsztatów całodobowych i warsztatów dziennych. Zajęcia te pozwalają ocenić realną sytuację i możliwości aktywizacji, a także możliwości materialne i zawodowe osoby niepełnosprawnej. Od początku projekt jest finansowany przez Europejski Fundusz Społeczny, Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i Caritas Polską. Mogą brać w nim udział osoby pełnoletnie z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności. ■

RÓWNE SZANSE

JAROSŁAW HUMENNY,
STAROSTA LEGNICKI

– Uczestniczę dzisiaj w tej zabawie andrzejkowej, ponieważ włączamy się w tego typu akcje i je współfinansujemy. Ponadto chcemy tego typu okazje łączyć razem z Kościołem, tym bardziej że cel jest ten sam – pomagać osobom niepełnosprawnym. Dzisiaj jeszcze mocniej przekonuję się, że przez takie spotkania osoby niepełnosprawne otwierają się na świat i stają się bardziej odważne w nawiązywaniu kontaktów z innymi ludźmi.



BP STEFAN REGMUNT

– Za kilka dni w wielu miejscach młodsi ludzie, i nie tylko młodsi, przeżywać będą uroczystości ze wspomnieniem św. Andrzeja. Osoby niepełnosprawne nie mogą żyć obok takich wydarzeń. Ciągłe uczymy tych ludzi organizowania i przeżywania takiego dnia. Po Mszy św. przychodzimy do tej sali, gdzie jest muzyka, gdzie można wypić herbatę, można usiąść obok kogoś znajomego. Stwarzamy klimat, aby ci niepełnosprawni czuli się dobrze w tym środowisku. Myślę, że ta zabawa, która jest, ta wymiana różnych informacji, te uśmiechy, te powitania, oklaski dla innych osób za ładny taniec, czy ładnie przemówienie, są jakimiś symptomami powrotu do wyrównywania szans.



Ważą się losy przynależności Gryfowa Śl. do lwóweckiego powiatu

Oddziały zamknięte

Gryfów Śląski chce oderwać się od powiatu lwóweckiego.

Secesyjny wniosek do premiera jest już prawie gotowy.

„Wszystko zaczęło się od decyzji starosty nakazującej likwidację dwóch oddziałów gryfowskiego szpitala” – mówią mieszkańcy Gryfowa Śląskiego. „Wszystko zaczęło się od monstrualnego zadłużenia powiatowego ośrodka zdrowia” – ripostują przedstawiciele powiatu. Czy prawda, jak zwykle, leży pośrodku?

Trąbka na alarm

Powiat lwówecki ma szpital powiatowy podzielony pomiędzy dwa miasta – stołeczny Lwówek i oddalony o kilka kilometrów Gryfów Śląski. Na początku funkcjonowania lwóweckiego ZOZ-u niektóre oddziały w obu szpitalach dublowały się. Szybko naprawiono to niedopatrzenie. Odtąd było i rozsądniej, i taniej.

Gryfowski szpital, mogący pochwalić się czterema oddziałami: chirurgicznym, internistycznym, opieki paliatywnej oraz izbą przyjęć jest dumą lokalnej społeczności i miejscem pracy kilkudziesięciu osób personelu medycznego. Dlatego jak grom z jasnego nieba spadła na nich wiadomość o planach zamknięcia dwóch oddziałów – wewnętrznego i izby przyjęć. Autorem projektu, mającego w zamiśle oddzielić szpital z 38 mln długu, było starostwo w Lwówku Śląskim.

– Szczerze mówiąc przygotowano trzy opcje oddłużenia szpitala w Gryfowie. Zdecydowano się w końcu na przeniesienie dwóch oddziałów z Gryfowa do Lwówka, jako najrozsądniejsze wyjście – wyjaśnia Marcin Lampart, rzecznik prasowy lwóweckiego starostwa. Ta decyzja zadziałała na mieszkańców Gryfowa jak trąbka na starego ułana. Część bała się utraty pracy, pozostali o utrud-

niony dostęp do świadczeń medycznych. Przeciwni takiemu rozwiązaniu byli nie tylko mieszkańcy gminy. W sprawę zaangażował się gryfowski samorząd.

Na ostro

Przez kilka tygodni gońcy roznosili po gminie ankiety, zawierające dwa proste pytania: „Czy jest Pan/Pani za wyłączeniem gminy i miasta Gryfów Śląski z powiatu lwóweckiego” oraz „Jeżeli tak, to czy jest Pan/Pani za włączeniem gminy i miasta Gryfów Śląski do: powiatu jeleniogórskiego czy lubańskiego?”

Sprawa stanęła więc na ostrzu noża. Ostro postanowił zareagować także gryfowski samorząd.

– Tłumaczenia starosty Zycha, że zamknięcie oddziałów w gryfowskim szpitalu to jedyna możliwość jego oddłużenia, uważam za mało wiarygodne. Mamy zbyt wiele przykładów gmin, w których zamykanie szpitali prowadziło nie do uwolnienia od długów, ale do ich zupełnego zamknięcia. Zdecydowaliśmy, żeby o zdanie zapytać mieszkańców – powiedział „Gościowi” Olgierd Poniżnik, burmistrz Gryfowa Śląskiego. Ankiety przyjęło prawie 3 tys. z ogólnej liczby 12 tys. mieszkańców gminy. Wśród tych, którzy ankiety zwrócili do ratusza (2400 osób) domi-

nowała jednoznaczna chęć odłączenia się od Lwówka Śl. i przyłączenia gryfowskiej gminy do powiatu jeleniogórskiego (99 proc.).

– Ilość prawidłowo wypełnionych ankiet nie jest w żadnym stopniu reprezentatywna przy podejmowaniu tak ważnej decyzji – podsumowuje Marcin Lampart. Mimo to decyzja starosty została oprotostowana przez powiatowych radnych z Gryfowa, którzy złożyli na sesji rady powiatu projekt uchwały anulującej decyzję zamknięcia oddziałów. Jednak projekt ten, z powodu braków formalnych, czasowo odrzucono. Za to na kolejnej sesji, 28 października, grupa radnych skupionych wokół starosty Artura Zycha wniosła nowy projekt uchwały, anulującej poprzedni projekt.

– Na forum rady powiatu sprawa jest z góry przegrana. Mamy za sobą za mało radnych – skwitował jeszcze przed sesją Olgierd Poniżnik. Mimo to prace nad projektem secesji Gryfowa z powiatu lwóweckiego trwają.

Bez granicy

Trwają, ale już nie z takim rozmachem. Jerzy Andrzejczak, sekretarz gminy Gryfów Śląski, przygotowujący pismo do premiera, przyznaje, że odkąd sąsiadujący z Gryfowem Mirsk odstąpił od planowanej współ-

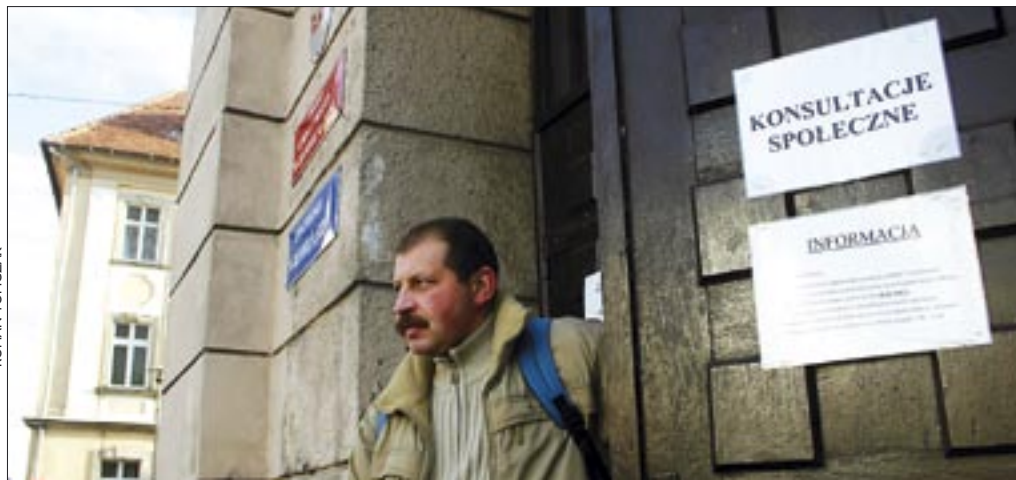
nej secesji, sprawa się skomplikowała.

– Gmina Mirsk graniczyła z nami i powiatem jeleniogórskim. Teraz, kiedy Mirsk się wycofał, nie mamy wspólnej granicy z Jelenią Górą. Pozostaje skierować nasze wysiłki ku powiatowi lubańskiemu – mówi burmistrz Poniżnik. Jacek Włodyga, starosta jeleniogórski, skłonny był przyjąć pod powiatowe skrzydła jeszcze jedną gminę. Ale teraz to już bez znaczenia. Czy równie łatwo będzie ze starostą lubańskim? Olgierd Poniżnik jest optymistą. – Myślę, że porozumiemy się także z Lubanem. Gryfów jest tego wart – dodaje z przekonaniem.

Wśród samorządowców pracujących w starostwie lwóweckim panuje niczym niezamocne przekonanie, że zamknięcie niedochodowych oddziałów było najlepszym wyjściem z sytuacji dla całego powiatu. Jednak racje, choć starannie wyważone i skrupulatnie przeliczone na złotówki, mogą nie wytrzymać próby siły z najzwyczajszym ludzkim oporem, dającym przeliczyć się na liczbę wypełnionych ankiet. Mają rację ci, którzy nie dostrzegają w kilku tysiącach podpisów legitymacji do wypowiedzania się w imieniu całej gminy. Wydaje się jednak, że mają do czynienia z tą najbardziej aktywną częścią gryfowskiego społeczeństwa, która tak łatwo swojego nie odda. Bo ci gryfowianie, którzy nie zagłosowali w ankiecie, i tak pewnie przyznają im w końcu rację.

ROMAN TOMCZAK

Marcin Lampart z lwóweckiego starostwa uważa, że gryfowskiemu szpitalowi zaproponowano optymalne rozwiązanie



ROMAN TOMCZAK

Synodalne pytania i odpowiedzi

Dzieło otwarte na oścież

Na kolejne pytania Czytelników „Gościa Niedzielnego” dotyczące I Synodu Diecezji Legnickiej odpowiada **ks. dr Bogusław Drożdż**, sekretarz generalny synodu.

ZYGMUNT WYWIĄŁ (71 LAT), EMERYT, LEGNICA: Jestem zwolennikiem Mszy po łacinie, a zmiany posoborowe mnie tego pozbawiły. Czy synod będzie wprowadzał jakieś reformy w liturgii, polegające na jej przywróceniu?

– Jeżeli reforma w Kościele nie jest ściśle wiązana z nawróceniem, czyli odwróceniem się od zła i zdecydowanym opowiedzeniem się za Bogiem, to taka reforma rzeczywistości jest niepotrzebna, może nawet szkodliwa, gdyż wprowadzić może w świat ułudy i dać poczucie spełnionego obowiązku, wynikającego z poprawionego działania struktur kościelnych od strony organizacyjnej. Nawrócenie to prawdziwa reforma, to otwarcie ludzkiego ducha na ożywiającą łaskę wiary, która mocą Boga daje zbawienie. Jeżeli coś jest w Kościele i nie służy to zbawieniu wiernych, to należy to zmienić, czyli zreformować. Wielu ludzi nie zna łaciny, więc przemawianie do nich językiem już dziś niekomunikatywnym naprawdę nie ma sensu. Słowo w Kościele ma nieść zbawczą treść, która winna być zrozumiała. W innym wypadku tak głoszone słowa są tylko formą, czymś drugorzędym, a czyż formalizm nie zabija ducha wiary?

ZOFIA ADAMCZYK (55 LAT.), KRAWCOWA, LEGNICA: Nasi księża z Legnicy blisko współpracują z księżmi z pobliskich Czech i Niemiec. Czy tamci księża będą jakoś brali udział w naszym synodzie? Mo-

że ich doświadczenie by się na coś przydało?

– Synod jest wydarzeniem wewnętrznym Kościoła partykularnego. Każdy ksiądz diecezji jest zobowiązany do zaangażowania się w to dzieło religijne, które przecież jest szczególną formą katechezy wszystkich diecezjan. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby inni księża z sąsiednich diecezji poprzez zapytania czy uwagi, a jeszcze bardziej modlitwę, post i po-



ROMAN TOMCZAK

noszone ofiary, mogli w naszym synodzie uczestniczyć. Ich cenne doświadczenie duszpasterskie również może zostać wykorzystane, ale inicjatywa w tej materii zasadniczo leży po ich stronie. Trzeba jasno powiedzieć, że synod jest dziełem otwartym, a nie zamkniętym. Jest jednocześnie instytucją organizacyjnie złożoną, ale i uporządkowaną. Przynależy do naszej diecezjalnej rzeczywistości, która w pełni uczestniczy w życiu Kościoła powszechnego.

ROMAN TOMCZAK

Redakcja „Gościa” legnickiego czeka na kolejne pytania naszych Czytelników, dotyczące trwającego I Synodu Diecezji Legnickiej. Można to zrobić, wysyłając maila na adres: legnica@goscniedzielny.pl, rtomczak@goscniedzielny.pl, lub telefonując pod numer telefonu 0664 006 673.

Zapraszamy

■ **26. ROCZNICA OGŁOSZENIA STANU WOJENNEGO.** Uroczysta Msza św. z udziałem bp. Stefana Cichego, upamiętniająca to wydarzenie, zostanie odprawiona w kościele pw. Świętych Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze 13 GRUDNIA o godz. 17.00.

■ **POŚWIĘCENIE OŁTAZA I KOŚCIOŁA** pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Legnicy. Msza św. 15 GRUDNIA, godz. 15.00.

■ **POBŁOGOSŁAWIENIE NOWEGO WITRAŻA ŚW. HUBERTA** – Msza św. w kościele pw. św. Jana Nepomucena w Pielgrzymce z udziałem myśliwych – 16 GRUDNIA, godz. 12.00.

■ **EDUKACJA SZANSA DZIECI UBOGICH**, to hasło tegorocznej akcji Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom 2007. Na ten cel zostaną przeznaczone pieniądze ze świec, które w okresie Adwentu rozprowadzi legnicka Caritas w ilości ok. 75 tys. Przygotowano 2 rodzaje świec, duże po 10 zł (2 zł zostaje w parafii), małe – po 5zł (1,5 zł zostaje w parafii).

■ **SPEKTAKL „MIRRA, KADZIDŁO, ZŁOTO”**, apokryf betlejemski Joanny Kulmowej, reżyseria Bogdan Nauka. Sztuka w osobliwy sposób, w duchu dość przewrotnego moralitetu, łączy motywy dwóch ewangelicznych zdarzeń, okoliczności towarzyszących wydarzeniom w betlejemskiej stajance i po wielu latach dopełniających się na Golgocie. Łączy tę historię postaci Barabasa, zbójca i łotra, który po uwolnieniu przez Piłata od kaźni na Golgocie doświadcza przemiany i wybawienia od grzechu za sprawą Boskiego miłosierdzia. Lotrostwo Barabasa dało o sobie znać już w stajance betlejemskiej, kiedy uległ pokusie zagarnięcia darów Trzech Króli. Spektakle w Teatrze Zdrojowym, Jelenia

Góra-Cieplice: 12 GRUDNIA, godz. 10.00, 16 GRUDNIA, godz. 16.00, 18 GRUDNIA, godz. 10.00.

■ **SZOPKI BOŻONARODZENIOWE** – otwarcie wystawy pokonkursowej w Jeleniogórskiej Galerii „Muf-lon”, 12 GRUDNIA, godz. 17.00 (wystawa czynna do 11 stycznia 2008 roku). Świąteczna wystawa szopki bożonarodzeniowych wykonanych przez sobieszowskie dzieci. Na wystawę składają się również prace uczestników zajęć plastycznych MDK „Muf-lon” o tematyce zimowej.

■ **OBSERWATORIUM KARKONOSKIE – SPOTKANIE VI**, temat: „Dlaczego warto przyjechać do Kotliny Jeleniogórskiej”, prowadzący Andrzej Więckowski. W spotkaniu zapowiadany jest udział posłów jeleniogórskich, przedstawiciele samorządów Kotliny, artystów. 14 GRUDNIA, godz. 18.00, Jeleniogórskie Biuro Wystaw Artystycznych.

■ **KONCERT ŚWIĄTECZNY** w wykonaniu Rosyjskiego Państwowego Chóru Kameralnego Władimira Kontariewa. 14 GRUDNIA, godz. 19.00, kościół garnizonowy w Jeleniej Górze (bilety w cenie 10 zł).

■ **KIERMASZ Z GWIAZDKĄ.** Artystyczne spotkanie twórców, artystów i rzemieślników z mieszkańcami Jeleniej Góry. 16 GRUDNIA, godz. 10.00–17.00, na ulicy 1 Maja, koło JCK. Na licznych stoiskach będzie można kupić ręcznie wykonane przedmioty związane z obrzędowością świąt Bożego Narodzenia. Oprócz ozdób choinkowych i stroików można będzie znaleźć mnóstwo propozycji oryginalnych prezentów. Zaproszeni goście specjalnie na tę okazję przygotowują: anioły, szklane i woskowe ozdoby, piernikowe domki, lukrowane serca, zabawki z drewna i ręcznie zdobione bombki.

PANORAMA PARAFII

Parafia św. Jana Chrzciciela w Zgorzelcu

Jubileuszowa parafia

Kilkanaście tygodni po zakończeniu działań wojennych proboszcz parafii św. Bonifacego Franz Scholz otrzymał nakaz przejścia kościoła ewangelickiego. Dalsze losy przyszłej parafii św. Jana Chrzciciela potoczyły się niezwykle szybko i różnorodnie.

Ksiądz Scholz, który w czasie II wojny światowej kierował parafią św. Bonifacego, nie chciał pochopnie przejmować nowej świątyni, bo, jak zaznaczył w piśmie wysłanym do kurii arcybiskupiej we Wrocławiu, „w Zgorzelicach na Mojsie odbywają się regularne ewangelickie nabożeństwa”. Zresztą ówczesny proboszcz miał i tak dużo pracy z organizowaniem życia religijnego ciągle napływających do Zgorzelic Polaków. Zarząd Miasta Zgorzelice poprosił o uruchomienie w świątyni kościoła garnizonowego dla 35. Pułku Piechoty.

Rola kapłana

W 1957 roku władze kościelne zwróciły się z prośbą do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu o oddanie kościoła poewangelickiego w Zgorzelcu. Prośba była nagła, ponieważ coraz częstsze były akty wandalizmu wobec niezabezpieczonej świątyni. Po długich rozmowach, w 1960 roku nastąpiło prze-

kazanie kościoła parafii św. Bonifacego i od tamtej pory odbywały się tutaj regularne Msze św.

W tym samym roku, przy okazji wizytacji kanonicznej, świątynię nawiedził biskup wrocławski Bolesław Kominek. To przyspieszyło prace remontowe i w niecały rok rozpoczęto regularnie, co niedziela o godz. 13.00, odprawiać Mszę św. Pierwszym kapłanem był ks. Jan Szyszka.

Niebawem wierni z Ujazdu ufundowali tabernakulum, a władze kościelne zezwoliły na przechowywanie Najświętszego Sakramentu. W 1972 roku erygowano rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Zgorzelcu-Ujeździe. Dokument podpisał arcybiskup Bolesław Kominek.

Rok zaszczytów

– W 2007 roku obchodzimy: 100-lecie wybudowania kościoła, 50-lecie rozpoczęcia starań o przekazanie budynku kościelnego na potrzeby katolików i 35-lecie erygowania parafii – mówi ks. Marian Oleksy, proboszcz. Dwa lata przed jubileuszem wspólnota parafialna przystosowała prezbiterium do liturgii posoborowej.

– Nie mamy jakichś wielkich sponsorów – oświadcza proboszcz. – Bardzo mnie cieszy, że udaje się nam tak wiele osiągnąć własnymi środkami – przekonuje.

13 maja br. wspólnota parafialna św. Jana Chrzcici-



KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

ciela zaprosiła bp. Tadeusza Rybaka, który rozpoczął rok jubileuszowy i ukoronował obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Wizerunek towarzyszy wiernym od początku, jak tylko katolicy przejęli kościół.

Poświęcenie ołtarza i kościoła proboszcz uznał za moment przełomowy w historii parafii. Podczas przeglądania dokumentów sprzed lat okazało się bowiem, że kościół był kiedyś tylko pobłogosławiony. Dlatego biskup Stefan Cichy postanowił, że by przy okazji poświęcenia ołtarza i nowego prezbiterium to samo zrobić z całą świątynią.

Dziś odnowione prezbiterium ze świeżą posadzką budzi podziw dla sztuki współczesnej sztuki sakralnej, łączącej tradycję i charakterystyczne symbole liturgiczne.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI



KS. MARIAN OLEKSY

Ur. 20 czerwca 1958 r. w Boguszowie-Gorcach. Ukończył III LO w Wałbrzychu i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Świecenia kapłańskie otrzymał z rąk kardynała Henryka Gulbinowicza 21 maja 1983 roku. W pierwszej parafii pracował u św. Marcina w Jeleniej Górze. Proboszczem w Zgorzelcu jest od dziesięciu lat.

Prawdziwe piękno świątyni kryje się w jej wnętrzu. Żeby się o tym przekonać, wystarczy do niej wejść

ZDANIEM PROBOSZCZA

Od dziesięciu lat staram się jak mogę, żeby przede wszystkim utrzymać jedność. Zyją tu ludzie z Kresów Wschodnich, z Ukrainy, Litwy, „z centrali” i trochę z gór. Osiedlili się tutaj ze względu na powstającą kopalnię węgla brunatnego i elektrownię. Każdy przywiózł własne zwyczaje. Jednak początkowo mieszkali raczej w hotelach robotniczych, więc myślę, że te tradycje jakoś ginęły. Dlatego chciałem ich zjednoczyć przy kościele. Starsi mieszkańcy bardzo wspominają ten pierwszy moment, kiedy przejęto kościół od ewangelików i kiedy go potem remontowali. To wszystko robili z wielkim zaangażowaniem i z sercem. Cieszę się, że dzisiaj też mogę na nich liczyć we wszelkich inicjatywach. Ten jubileuszowy rok, który dobiega końca, jest najlepszym tego dowodem.

Zapraszamy na Msze św.

- W tygodniu: 6.45 i 18.00
- W niedzielę: 7.00, 9.00, 10.30, 12.00 i 18.30

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscnieдельник.pl

Adres redakcji: pl. kard. Stefana Wyszyńskiego 1, 59-220 Legnica, tel. 0664 006 672, 0664 006 673, 0664 006 674

Redagują: ks. Grzegorz Wieszeński – dyrektor oddziału, Mirosław Jarosz, Roman Tomczak